

WIARUS POLSKI

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t.: „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na pocztu i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnośnieniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T. nr. 106. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnośnieniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen. a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłumaczenie z obcych języków na polski nie się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 6.

Bochum, czwartek, 16 stycznia 1896.

Rok 6.

Redakcyja, drukarnia i księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemezyje się pozwoli!

Polacy na obczyźnie.

Ewing. Sprawozdanie z czynności Tow. św. Józefa w Ewing z ubiegłego roku. Towarzystwo nasze stara się o zachowanie wiary świętej i języka ojczystego i broni członków przed zarazą socjalistyczną. Zebrań mieliśmy 34 zwyczajnych i trzy walne. Mszy świętych zamówiono 6. Towarzystwo występowało z chorągwią 6 razy. Biblioteka nasza składa się z 27 książek, które nam podarowała Redakcyja „Wiarusa Polskiego“ z Bochum, za co składamy szan. Redakcyi serdeczne: „Bóg zapłać“. Towarzystwo liczyło w ubiegłym roku 97 członków. Z tych wstąpiło 3 do wojska, 7 odjechało w strony rodzinne, 3 umarło, 3 wykluczono z powodu niedobrego prowadzenia się a 4 z powodu niepłacenia składek miesięcznych. Na r. 1896 przechodzi 76 członków. Dochodu mieliśmy w zeszłym roku 309,82 mr., rozchodu 298,29 mr., pozostaje w kasie 74,28 mr. Z gazet abonujemy „Wiarusa Pol.“ z Bochum.

Do zarządu są obrani: prezesem Alojzy Kowalski, zast. W. Józefowski, sekretarzem Michał Tomysławski, zastępcą M. Filipowski, kasyerem Piotr Kuśnierz, zast. T. Graf, bibliotekarzem Jan Kolberg, zast. Ignacy Ospatek, A. Lipka ławnikiem, A. Dałkowski chorążym, J. Wendziński zast., A. Strajek, W. Kuśnierz asystentami, W. Nadobnik i W. Rzechliński zast. — Wszelkie listy dotyczące się towarzystwa prosimy nadsyłać na ręce przewodniczącego lub sekretarza.

Alojzy Kowalski, Michał Tomysławski, przewodniczący, sekretarz.

Ueckendorf. Sprawozdanie roczne z czynności Towarzystwa polskich śpiewaków „Sokół“. Towarzystwo to jest założone na gruncie katolicko-polskim, a ma na celu pielęgnowanie śpiewu narodowego i kościelnego. Towarzystwo popiera także „Świętojózefacie“ i inne cele dobroczynne. Założone na dniu 24 lutego 1895 roku. Zabawy wspólne urządziło dwie. Dochodu było 162,80 mr., rozchodu 135,28 mr., pozostaje więc w kasie 27,52 mr. Członków liczyło tow. 30. Z tych wstąpiło do wojska 4, a 1 odjechał w strony rodzinne, pozostaje na rok bieżący 25 członków, z tych 14 czynnych a 11 nieczynnych.

Do zarządu wybrani na rok 1896, pp.: Franciszek Malinowski przewodniczący, Antoni Trzeciakowski zast., Józef Trzeciakowski sekretarz, Michał Jagielski zast., Fran. Guzenda skarbnik, Adam Goldyan i Antoni Patryas ławnicy, Jan Skraburski dyrygent.

Lekcje śpiewu odbywają się co niedzielę od godziny 1-szej do 2-giej, a posiedzenia co pierwszą niedzielę w miesiącu.

Uprasza się wszystkich Rodaków z Ueckendorfu i okolicy aby się licznie do naszego kółka zapisywali, gdyż śpiew jest nam bardzo potrzebny i pożyteczny. Kochani bracia Rodacy! popierajcie koła śpiewackie a przez to dobrze się przysłużyte naszej gnębionej narodowości. Polski śpiew powinien rozbrzmiewać w każdym polskim domu, jak w ogóle mowa

polska, bo nasz poeta mówi: „Przemoc nas wytepić chciała, kraj zmieniła w gruzów stós, ale żyje Polska cała, póki w piersi polski głos!“
Józef Trzeciakowski, sekretarz.

Herten. Tow. św. Barbary w Herten obchodziło w niedzielę 5 stycznia „gwiazdkę“. Po zagajeniu uroczystości przez prezesa i przeczytaniu ewangelii zaśpiewaliśmy pieśń „Anioł pasterzom mówił“. Następnie przy choince śpiewały dzieci wyuczone śpiewu przez członka towarzystwa p. W. Szymczaka. Za jego trudy składamy najserdeczniejsze „Bóg zapłać“, bo śpiew szedł bardzo gładko, co każdemu sprawiło wielką uciechę, iż tak małe dzieci i w niemieckich stronach wychowane tak pięknie śpiewały, za co też zostały obdarzone orzechami i jabłkami, a prócz tego dał przewodniczący p. W. Agaciak każdemu z tych dzieci książeczkę kościelną, elementarz lub inne książeczki z pięknymi powiastkami. Członek p. Fr. Staniek wygłosił potem piękną i pouczającą mowę i zachęcał matki, aby dzieci swoje polskiego śpiewu uczyły, bo bardzo jest pięknie, gdy się od takich dzieci w ojczystym języku śpiew słyszy. Potem zaśpiewały 3 dziewczęta członka p. Wojc. Kaczmarka i jeszcze dwie z nich powiedziały piękne deklamacye. Tak samo i niewiasty wystąpiły z śpiewem oraz chłopiec p. W. Szymczyka. Przewodniczący p. W. Agaciak zachęcał Polaków, aby się mocno polskiego towarzystwa trzymali. Przemawiali potem jeszcze p. Fr. Staniek i pan Agaciak, którzy to wzniesli też kilka toastów. Tak się wspólnie ucieszyliśmy w bratniej zgodzie. Na zakończenie zaśpiewaliśmy pieśń „Dobra noc“, poczem rozeszliśmy się do domu. Dzień ten pozostanie nam długo w pamięci.

W. Agaciak, przew. I. Wierzowiecki, sekr.

O przyczynach i zapobieganiu chorobom zaraźliwym.

(Ciąg dalszy.)

A więc organizm sam się stara niszczyć zarazki i niszcząc je przewycięża chorobę, przyzwyczajają się do niej i dla tego najczęściej już po raz drugi na tę chorobę nie zachorowują.

Ale, jak powiadam, najczęściej, lecz nie zawsze. Jeżeli bowiem do ustroju dostanie się duża ilość zarazka, to pomimo przyzwyczajenia choroba może wybuchnąć. Dla tego to tak ważnem niszczyć zarazek i unikać go, ile możliwości. Dla tego już sama czystość skóry, częste mycie rąk, kąpiele i t. p. mające na celu tylko zmniejszenie ilości zarazku — nieraz wystarczają do uchronienia od zakażenia.

Widzieliśmy, że zarazek jest tworem żywym, a więc można go zabić — zniszczyć.

Wszystkie zarazki można zniszczyć działaniem gorąca i niektórych chemikaliów jak na przykład kwasu karbolowego, sublimatu, wapna. Osłabia, a często niszczy zarazki suszenie na słońcu i częste przewietrzanie przedmiotów zakażonych. Jeżeli więc chodzi o zniszczenie zarazka, należy wszystko, co może być zakażone, wygotować w wodzie gorącej albo poleć mocnem wapnem lub kwasem karbolowym, rozcieńczonym w tym stosunku, by na jedną część kwasu przypadało 50 części wody. W mieszkaniu, w celu oczyszczenia,

ściany należy wybielić wapnem; podłogi zmyć mocną sodą lub wapnem albo też starannie i mocno wytrzeć terpentyną. Ubranie i rzeczy nie dające się ani zlać karbolem ani też wygotować, należy dobrze przewietrzać na słońcu w ciągu kilku tygodni, najlepiej jednak jest, o ile możliwości przedtem w parze wodnej, w tak zw. kamerze dezynfekcyjnej, wyprażyć. To samo z meblami, pościelą itp.

Wszystko to robi się zwykle po chorobie, bo podczas choroby nikt prawie głowy do tego niema. Gdy choruje ktoś z osób nam blizkich, rzadko wówczas myślimy o tej szkodzi, jaką chory zdrowym wyrządzać może i wyrządza. Często w ciasnym mieszkaniu w tej samej izbie leży chory i śpią osoby zdrowe, a po kilku dniach już i ci zdrowi chorują. — To też ważną jest rzeczą, ażeby każdy, kto nie ma dosyć obszernego pomieszczenia w domu, chociażby osobnego pokoju i osobnej do dozoru osoby, — ażeby każdy taki chory udawał się do szpitala. Na to są szpitale i domy zdrowia, ażeby tam wszystko zrobić jak najlepiej z pożytkiem i dla samego chorego i dla jego otoczenia. I chociaż wskutek braku środków pieniężnych szpitale nasze nieraz nie są w stanie odpowiadać zbyt wybrednym wymaganiom, w każdym jednak razie przy chorobach zaraźliwych w obec niemożności odosobnienia chorego w domu, umieszczenie go w szpitalu jest pod każdym względem o całe niebo korzystniejszym. W Anglii przy każdej chorobie zaraźliwej nawet zamożni ludzie udają się do szpitali i domów zdrowia, gdyż wiedzą, że tam znajdują pomoc lepszą i nikogo z domowych na szkodę nie narażą. Szpital nigdy nikomu zaszkodzić nie może, a jaka przytem oszczędność, i o ile lepsza, bo przecież umiejętna opieka.

Odosobnienie chorego do domu zdrowia lub szpitala przecina od razu zetknięcie ze zdrowymi i nie pozwala na szerzenie zarazka. Jest to więc ważniejsze, niż cała desynfekcyja, tj. niszczenie zarazka po chorobie.

Prócz odosobnienia chorego i desynfekcyi po chorobie uważać należy, ażeby podczas chorób epidemicznych było odpowiednie zachowanie. Tak naprzykład gdy panuje dyfteryt*) lub szkarlatyna, nie należy pozwalać na liczne zbieranie się dzieci, oraz pilnować, aby dzieci po przebyciu szkarlatyny lub dyfterytu nie chodziły do szkoły ani na wspólne zabawy najmniej sześć tygodni. W ogóle należy pilnować, ażeby się dzieci, nawet zdrowe nie całowały; również nie należy pozwalać na całowanie dzieci przez osoby starsze. Pieszczota ta bardzo szkodliwa, bo w ustach bardzo często jest siedlisko zarazka. Podczas cholery lub tyfusu należy się strzedz używania wody surowej tam, gdzie nie ma dobrej wody do picia.

*) Roku zeszłego wynaleziono pewny sposób leczenia dyfterytu przez wstrzykiwanie odpowiednio przyrządzonej surowicy, w której znajduje się przeciwciałka, zabijająca zarazki dyfterytu.

(Dokończenie nastąpi.)

Ziemie polskie.

• Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

Pelplin. † W sobotę 11 bm. zmarł dość niespodzianie, opatrzony Sakramentami

świętymi, ks. proboszcz Jan Anhut w Dzie-
rżynie pod Gniwem, w 60 roku życia a w 29
roku kapłaństwa. N. o. w p.

W sprawie Mileszew. Pan Stanisław
Sikorski z Wielkich Chelmów kupił Mileszewy
od reszty spadkobierców po śp. Ignacym Ły-
skowskim; kontrakt już zrobiony, przewła-
szczenie wkrótce nastąpi. — Skoro w takich
rękach znajdują się Mileszewy, możemy wszy-
scy być o nie spokojni Państwo Sikorscy
mają trzech synków, da Bóg więc doczekać,
a osiedzie na Mileszewach wnuk śp. Ignacego
Łyskowskiego, aby jak on pracować dla dobra
ojczyzny i ludu, w czem dobry przykład dają
mu rodzice. Pani Sikorska we wolnych chwila-
ch od gospodarstwa zajmuje się biedną pol-
ską dziatwą. Życzymy wszyscy państwu Si-
korskim błogosławieństwa Boskiego w Mile-
szewach.

Grudziądz. Na trzy miesiące więzienia
skazała, jak wiadomo, grudziądzka izba karna
redaktora „Gazety Grudziądzkiej“ p. Wiktora
Kulerskiego za omówienie znanej sprawy za-
kazu polskich napisów „Witamy“, umieszczo-
nych na bramach tryumfalnych w Warlubiu
na przyjęcie biskupa chełmińskiego. W rewiz-
ji, zanesionej przeciw temu wyrokowi, żądał
pan Kulerski obalenia wyroku, ponieważ izba
karna w Grudziądzu odmówiła mu prawa o-
brony, wypływającej z § 193 ustawy prasowej
(obrona słuźnych interesów), dowodząc, że
jako Polakowi i reprezentantowi prasy prawo
to przysługuje mu. Sąd rzeszy nie przychylił
się jednak do żądania pana W. Kulerskiego
i odrzucił rewizję.

Tuchola. Małżonkowie Igaacy i Anna
Huebner z domu Bornów, obchodzą dnia 9-go
lutego rb. jubileusz dyamentowy małżeństwa.
Jubilaci cieszą się dotąd bardzo czerstwem
zdrowiem, chociaż jubilat ma 91, a małżonka
80 lat. Jubilatka jest drugą żoną pana
Huebnera.

Grudziądz. Dzielnie spisali się robo-
tnicy polscy w powiecie grudziądzkim, którzy
nie uleśli się, kiedy zacięty Hakatysta zagroził
im, że postradają u niego pracę, jeżeli natych-
miast nie wystąpią z Towarzystwa polskiego.
Wszyscy oświadczyli, że nie wystąpią. W o-
bec takiej stanowczości dzielnych wiarusów
zmiekkł pan dziedzic z obawy, że zostanie bez
sił roboczych i dał im do zrozumienia, że mogą
spokojnie u niego pozostać przy pracy.

Jak w tym przypadku, tak powinni sobie
wiarusy nasi zawsze postępować. Nikomu nie
wolno ukrać praw obywatelskich, do któ-
rych należy też prawo być członkiem towa-

Promyk nadziei.

(Ciąg dalszy.)

Na ulicach było ludno, z minaretów od-
zywały się głosy muzników, wzywające pobo-
żnych na modlitwę; tłumy Turków w czerw-
nych i błękitnych kaftanach, w szerokich szar-
awarach i w białych zawojach, spieszyły do
świątyni dziękować Bogu, że oddalił od nich
niebezpieczeństwo, którego tak się obawiali;
spotkali też kilka niewiast zasłonionych tak,
iż twarzy ich całkiem nie dojrzeli.

Idąc, ciągnęli dalej przerwana przez przy-
bicie do portu rozmowę o Napoleonie. Już
docierali do twierdzy z powrotem, gdy naraz
wysunęła się z poza nich jakaś stara kobieta
w łachmanach i zagroziła im drogę. Czarna
jej cera, grube wargi, zdradzały rasę afrykań-
ską; była to Etiopka, umiała jednak mówić po
francuzku.

— Lećcie za nim, jak ćmy za światłem
i spali was owo światło i przeklinać siebie bę-
dziecie, żeście mu uwierzyli — rzekła głosem
ponurym.

Oni zatrzymali się zmieszani.

— Ktoś ty? — krzyknął Mieczysław.

— To ja raczej mam prawo zapytać, kto
wy jesteście — odparła Egipcyanka — jam
na swojej ziemi, a wy pocóście tu przyszli?

— Jutro dowiesz się o tem — rzekł Lu-
dwik.

Ona popatrzyła na niego chwilę w milcze-
niu, wstrząsnęła głową z powątpiewaniem i
poczęła znowu.

— Wierzcie mu, jak Bogu Wszechmo-
gącemu, potęgą swoją ołśnił was, a ja powia-
dam, że potęga jego nietrwałą jest: przyjdzie
dzień, w którym się ona rozwieje i przekona-

rzystwa dozwolonego. Kto pracowity i po-
cziwy, łatwo pracę znajdzie, jeżeli jaki zapa-
lenie niemiecki mu da terminatkę.

* Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

Poznań. Archidiecezya Poznańska liczy
według najnowszej rubryceli w 25 dekanatach
344 kościołów parafialnych, 98 filialnych, 84
oratoryj i kaplic publicznych, księży 446, kle-
ryków 83 i 829,297 wiernych, — zaś archi-
diecezya gnieźnieńska w 17 dekanatach ko-
ściołów parafialnych 208, filialnych 32, orato-
ryj i kaplic publicznych 54, kapłanów 220 i
374,270 wiernych. Razem więc liczy archidy-
ecezya gnieźnieńsko-poznańska w 42 dekanata-
ch 552 kościołów parafialnych, 130 filialnych,
138 kaplic publicznych, 666 księży, 83 klery-
ków i 1,201,567 dusz. — Jubileusz 25-letni
kapłaństwa obchodzić będą w roku bieżącym:
dnia 25 marca: 1) Ks. prałat kanonik metro-
politalny dr. Meszczyński, 2) Ks. lic. Głabisz,
dziekan, 3) Ks. dr. Lewicki, proboszcz, 4) Ks.
lic. Kozik, proboszcz, 5) Ks. lic. Tasch, pro-
boszcz; dnia 13 sierpnia następujący probos-
zczowie: 1) Ks. Maks. Matuszewski, 2) Ks.
Ludwik Górski, 3) Ks. Jan Gałęcki, 4) Ks.
Józef Szczepański, 5) Ks. Adolf Heinrich, 6)
Ks. Jan Gładysz, 7) Ks. Antoni Michalski,
8) Ks. Tadeusz Czerwiński, 8) Ks. Jan Bąk,
10) Ks. Robert Leuschner.

Kępno. Z większej własności powiatu
naszego posiadają jeszcze Polacy następujące
dobra: Grębani z przyległościami, Lubczyn,
Mroczeń z przyległ., Myjowice, Olszowe, Rze-
tnią, Rudniczyńska, Siemianice, Stupią, Tekli-
nów, Torzeniec, których obszar wynosi 11,358
hektarów. W ręku większych właścicieli Niem-
ców znajduje się już 15,837 hektarów, a więc
o blisko 4500 ha. więcej.

Poznań. W niedzielę zeszłą odbyło na
sali poddominikańskiej Towarzystwo wstrze-
żliwości „Jutrzenka“ swe roczne walne zebra-
nie, któremu przewodniczył wiceprezes p. An-
tkowiak. Na zebranie przybyło spore grono
osób, ożywionych szczerze krzewieniem wstrze-
mięźliwości wśród naszego narodu. Zarząd
„Jutrzenki“ zdawał sprawozdanie z całoro-
cznych czynności Towarzystwa.

Gniwkowo. Posiedziciel Krajnik z D.
znalazł na drodze na pół skostniałego od mrozu
robotnika Zuhlego z D. i ocalił go od nie-
chczonej śmierci.

* Ze Ślązka czyli Starej Polski.

Strzelec. Przew. ks. kapelan Aleksan-
der opuszcza nas udając się do Olesna, powo-

cie się, że co prawdą nie jest, to trwałem być
nie może!... Odział się płaszczem wolności,
a to wszystko kłamstwem jest; on tylko sie-
bie kocha, on dla swego wyniesienia walczy,
a wy służycie mu, jako narzędzie ku spełnie-
niu jego zamiarów, potem, jako narzędzie nie-
użyteczne rzuci was... Prócz krwi rozlewu i łez,
nie po nim nie zostanie i marnie on zginie;
wy dłużej od niego ludzić się będziecie, lecz i
wy nie dopniecie tego, czego pragniecie...
Przodkowie wasi grzeszyli, wy pokutujecie za
nich; nie synowie ich, nie wnukowie i nie
prawnułkowie wolność odzyskają, ale dalsze po-
kolenia; jak długo grzeszyli ojcowie, tak długo
ich potomkowie pokutować będą.

— Ktoś ty? — krzyknął powtórnie roz-
drażniony Mieczysław — i rękę wyciągnął, by
pochwycić Afrykanke, lecz ona cofnęła się
prędko i znikła im z oczu w ciemności zapa-
dającej nocy.

— Chodźmy za nią, muszę ją znaleźć —
rzekł Mieczysław.

— Czas wracać do fortecy, nie możemy
dłużej bawić na mieście, późno już — odparł
Ludwik.

Lubo niechętnie, Mieczysław poszedł z nim
razem; w bramie fortecy spotkali Grzesia,
który niespokojny o panicza, wyszedł naprze-
ciw niego.

— Jenerał Sułkowski pytał o panów —
rzekł — salutując po wojskowemu.

— Nie miałemże racji wracać? — szepnął
Ludwik.

Mieczysław nie nie odpowiedział; pospie-
szyli obaj do wodza, spotkali go o kilka kro-
ków za bramą.

— Kładźcie się spać natychmiast, jutro o
świecie ruszamy w drogę — rzekł Sułkowski.

Oni podnieśli palce do czoła i stanęli wy-

łany do seminaryum na nauczyciela religii św-
Na jego miejsce przychodzi ks. Beda Hahn
z Kostelic.

Bytom. Górnicy Siwy i Widera zostali
zasypani w kopalni „Wilhelmsglück“. Obydwaj
nieszczęśliwi ponieśli śmierć. Ten sam los spo-
tkał górnika Piechulka w kopalni „Deutschland“
w Świętochłowicach.

Gosławice. W środę dnia 8 b. m. za-
strzelił przypadkiem dwunastoletni Wincenty
Piechota trzynastoletniego Ignacego Kansego.
Piechota niósł broń swego starszego brata, a
spotkawszy Kansego po drodze, zawołał:
„Uciekaj, bo cię zastrzele!“ Ledwo wymie-
rzył, puściła broń, o której nieszczęsny nie
wiedział, że jest nabita. Cały nabój ugodził
Kansego w piersi, tak, że śmierć natychmiast
nastąpiła.

Świętochłowice. Na kopalni „Deutsch-
land“ przy paleniu koksu, spuszczone przez
nieostróżność do skrzyni, w której się 17-letni
robotnik Tomala znajdował, kilka centnarów
węgli. Nieszczęśliwy młodzieniec na miejscu
ducha wyzionął. N. o. w p.

Wirek. We wtorek zasypany na szybie
„Aschenborn“ spadające węgle górnika Słotę i
zabiły go na miejscu. Oby Bóg miłosierny
raczył pocieszyć biedną wdowę i 2 sieroty. —
We wtorek na wieczór wybuchł w Richtera
pomieszkaniu pożar, który wnet cały budynek
w perzynę zamienił. Na miejsce pożaru przy-
były sikawki z Świętochłowic, Wirku i ko-
palni Hugona.

Wiadomości ze świata.

Berlin. W parlamencie radzono 11 i 13
bm. głównie o margarynie. Sprawę tę prze-
kazało komisyi, złożonej z 21 członków.

Brunświk jest jedynym krajem w Niem-
czech, gdzie nie wolno osiedlać się Siostram
miłosierdzia dla pielęgnowania chorych. Nie-
dawno zwróciła się katolicka gmina w Brun-
świku do rządu o przypuszczenie do pielęgno-
wania chorych choćby tylko jednej Siostry mi-
łosierdzia, ale daremnie. Rząd Brunświku od-
powiedział, że nie ma potrzeby. Potrzeba już
jest, bo w każdym innym państwie niemieckim
są Siostry miłosierdzia rząd ma jedynie obawę
przed niemi. Katolicy są więc tam traktowani
jako obywatele drugiej klasy. Mają równe
z protestantami obowiązki, ale równych praw
nie posiadają.

Kolonia. Dep. ks. Colbus, proboszcz w
Neukirchen w Alzacyi ogłosił w piśmie „Lor-

prostowani, a gdy wódz ich minął, podążyli
na spoczynek; położyli się obok siebie na pła-
szczach własnych, jakie na ziemi sobie rozłożyli.

— Cóż ty myślisz o tej Etyopce? — za-
pytał cicho Mieczysław.

— Jakaś oszustka, która prorokinię udaje,
nie zwracaj sobie nią głowy, ale staraj się
usnąć — odparł Ludwik — jutro nielada marsz
czeka nas. To powiedziawszy, odwrócił się
do ściany i niebawem chrapać począł. Mie-
czysław długo przewracał się na swem niewy-
godnem posłaniu; północ była, gdy usnął do-
piero; spał zaledwie parę godzin, gdy silne
szarpnięcie za ramię zbudziło go: to Ludwik
wzywał go, by wstawał.

— Za godzinę ruszamy w drogę — rzekł.
Mieczysław dźwignął się, przetarł zaspane
oczy.

— Gdzie idziemy? — zapytał.

— Do Kairu — odparł Ludwik.

— Po co?

— Czytaj i uwielbiaj go.

To powiedziawszy, Ludwik podał dobrze
jeszcze nieroztrzęzionemu jakiś papier.

— Co to jest? — spytał Mieczysław.

— Proklamacya Napoleona do Egipcyan
— odparł Ludwik.

— Przeczytaj mi ją, gdyż dobrze jeszcze
nie widzę — rzekł Mieczysław.

Ludwik się rozśmiał i począł czytać.

„Oddawna już beje, którzy rządzą Egi-
ptem, znieważają naród francuski, wyświadcza-
jąc różne krzywdy jego kupcom; oddawna już
owi niewolnicy, kupieni w Kaukazie, wynie-
sieni do godności, jakie obecnie piastują, ucie-
mniają piękny Egipt; lecz przyszła chwila,
iż Bóg, w którego mocy wszystko, kres ich
nadużyciom położy. Ludu egipski! powiedzą
wam, że przyszedłem obalić wasze świątynie,

rain" następującą odezwę: „Kwestya językowa w części Alzacyi i Lotaryngii, mówiącej po francusku, jest kwestyą życia i śmierci. Używany tutaj i mimo wszelkich reklamacyi zatrzymany system nauki jest niedorzeczny i przeciwny naturze. Rezultaty we wszystkich kierunkach są opłakane. Ta kwestya na nie-szczęście, jak tyle innych, jest wyższym sferom rządowym nieznaną zupełnie. Dla tego sądzę, iż spełnię obowiązek i oddam przysługę, jeżeli jeszcze w tym roku postawię w parlamencie interpelacyą w tej sprawie. W tym celu przyjmę z wdzięcznością wszelkie odnośne dokumenty, programy, informacje i t. d. Dopomóżmy sobie nawzajem! Walczmy wspólnie za nasze prawa i nasze swobody! Bóg dokona reszty!“ Ciekawa rzecz, co uczyni parlament w tej sprawie!

Na Korei wzmaga się powszechnie niezadowolenie. Przygotowują detronizacyę króla, aby na tron wsadzić wnuka Taiwankuna. Poruszono sprawę stawienia Korei pod protektorat zjednoczonych mocarstw. Anglia stara się zbliżyć do Japonii, gdzie nie brak gorliwych zwolenników angielsko-japońskiego sojuszu. — Dalej donoszą dzienniki z Soulu, że Japończycy zniewolili króla Korei do opuszczenia pałacu. Śięto dwóch Koreańczyków za udział w zamordowaniu królowej.

Madryt. Martinez Campos donosi z Hawany, że generał Navarro y Arizon pobił przywódcę powstańców Maceo pod Brigonna. Powstańcy zostali wyparci z granic prowincyi Pinar del Rio, a wojsko ściga ich ciągle.

Z różnych stron.

Bochum. W przeszłą niedzielę urządził tu ewangelicki „Bund“ zebranie, które powzięło uchwałę, aby wystąpić do ministrów oświaty i spraw wewnętrznych petycyę przeciw powrotowi OO. Redemptorystów do miasta naszego. Czem się to ten osławiony „Bund“ trudnił Pała on nienawiścią przeciw wszystkiemu, co katolickie, to i przeciw OO. Redemptorystom, miejmy jednak nadzieję, że mimo to, tak wysoko przez mieszkańców Bochum i okolicy cenionych Ojców w niezadługim czasie powitać będziemy mogli w ich dawnej siedzibie.

Bochum. Wczorajszej nocy zgorzał warsztat stolarski przy ul. Roonstr.

Alstaden. Na kopalni Alstaden szyb I wydarzyło się Rodakowi naszemu Paprotnemu dnia 8-go stycznia wielkie nieszczęście. Przy „szramowaniu“ węgla spadł kamień na niego

miennie wasze spalić w niewolników moich was zamienić; nie wiercie tym, co to powiedział! Przeszedłem przywrócić wam wasze prawa, przywłaszczycieli waszych ukarać; bądźcie pewni, iż wielbię Boga więcej, niż mamelucy, że szanuję koran i waszego proroka. Ludu egipski! nigdyś na żywej ziemi, która od wieków do ciebie należała, były miasta potężne i bogate, królowie ich byli dzielni i sprawiedliwi, kapłani mądrzy i szanowani, a mieszkańcy szczęśliwi... Gdzież się to wszystko podziało? Kto to wszystko zniszczył? Ja wiem i sprawiedliwość wymierzę... Trzykroć szczęśliwy ten, który z nami trzymać będzie, bo my w imię równości i wolności walczymy; szczęśliwy ten, który biernie się zachowa, bo nie przeszkodzi, aby lepsza dola dlań błysła, lecz biada temu, kto z bejami się połączy, gdyż będzie nas miał przeciw sobie i marnie zginie.“

— Czy wiesz teraz, dla czego tutaj jesteśmy? — spytał Ludwik — skończywszy czytać proklamacyę.

— Piękne słowa! — odparł Mieczysław.

— Niedowiarek — mruknął Ludwik — czemu tyś wstąpił do legionów?

— Bo wierzę, że jeśli to będzie potrzebem dla Napoleona, to wskrzesi Polskę.

W przyległym pokoju rozbrzmiały głosy wodzów, którzy wydawali rozkazy, by gotować się do marszu; Mieczysław i Ludwik pospieszyli na dziedziniec, tłoczno i gwaro tam było...

W godzinę potem, posilone i wypoczęte wojska francuskie kroczyły ku starożytnemu miastu Egiptu; w pewnym oddaleniu postępowały za nimi legiony polskie pod wodzą Sułkowskiego, który rozglądał się pilnie, czy nieprzyjaciel nie wypadą z jakiej zasadzki.

i zgniółł mu zebra ale jest nadzieja, że wyzdrowieje. Leży w domu chorych w Styrum. Przyjaciołom jego i braciom dajemy do wiadomości ażeby go odwiedzili. Należy on do towarzystwa naszego. Gdyby mu kamień był spadł na głowę, z pewnością by go był uśmiercił. W tym samym dniu, gdy tego wydobyto, wywieziono na tej samej kopalni zabitego Niemca Schlosera z Speldorf. Nieborak przeszłej jesieni przyszedł dopiero od wojska i tu tak prędko zginął. Rodak Franciszek Paprotny, o którym piszę pochodzi z Górnego Ślązka pow. rybnickiego z wioski Rydołtowy. Bracia drodzy! niech nam te dwa nowe nieszczęścia będą zachętą, abyśmy zawsze byli gotowi na śmierć, bo któż z nas pewny, że dzisiaj zdrow i wesół oglądając będzie jutro światło słoneczne i swą rodzinę.

Dahlhausen. W zeszłą sobotę obwieścił się tu w Dahlhausen niejaki Vogel, pisarz z bióra p. Dr. Otto & Comp. Powód nieznan.

Elberfeld. Zabójcę Duda aresztował żandarm w Hasslinghausen, dokąd tenże uciekł.

Paderborn. Zadziwia to wszystkich, że na dzień urodzin cesarskich dnia 27 stycznia, został tu naznaczony targ na bydło.

Lüdinghausen. Dwaj cieśle spadli tu z dachu i zabili się.

Oberhausen. Miasto nasze otrzyma uliczną kolej elektryczną.

Bottrop. Na cesze „Prosper I“ został niebezpiecznie okaleczony górnik Reinersmann.

Bruch. Jakiś łobuz młody przystąpił do przechoenia ze słowami: „życie albo pieniądze“, ale stojący opodal policyant zaraz go aresztował.

Jubileusz szczepienia ospy. Dnia 14-go stycznia upływa sto lat od wynalezienia sposobu szczepienia ospy.

W Warszawie takie zasy py śnieżne, że kolej konna 11 bm. przestała kursować; na drogach żelaznych do Wiednia, Terespoli i Petersburga tory zawiane; pociągi się spóźniają.

Zydzi niemieccy coraz liczniej przechodzą na wiarę chrześcijańską, ale głównie wybierają wyznanie protestanckie. Podczas gdy do r. 1829 wynosiła liczba ochrzczonych żydów rocznie w całych Niemczech ledwie 66, naliczono wypadków takich w r. 1888 już 345, a w roku bieżącym wzrosła przeszło pięćset! Większa połowa neofitów tych przypada na Berlin. Głównie przyjmują wyznanie protestanckie bankierzy, którym chodzi o tytuły, dalej filologowie i prawnicy, aby zapewnić sobie lepszą karierę. Z wewnętrznego przekonania ledwo 10 procent zmienia wiarę. Cie-

Proklamacya Napoleona zrobiła dobre wrażenie, ludność wiosek wybiegała z ufnością na przeciw Francuzom i znosiła im daktyle, kukurydzę, chl.b oraz napoje chłodzące; wojsko wdzięczne było za te oznaki życzliwości, gdyż marsz pod palącymi promieniami słońca afrykańskiego, chwilami do rozpaczki ich doprowadzał. Od czasu do czasu spotykali oni oddziały mameluków, wysłane naprzeciw nich przez bejów, lecz rozpedzali je z łatwością i tych daleko mniej się lękali niż słońca; gdyby nie chłodniki i owoce, znoszone przez mieszkańców wiosek, jakie mijali, straciliby chyba w końcu odwagę; pustynia, którą szli, nużyła ich nietylko upałem, lecz i jednostajnością swojną. Nareszcie olbrzymie pyramidy ukazały się im w dali; zatrzymawszy wojsko, Napoleon wskazał je ręką.

— Żołnierze, walczycie będziecie niedługo znowu z gnębielcami Egiptu — rzekł tonem donośnym, tak, iż wszyscy go słyszeli — pamiętajcie wówczas o tem, że ze szczytów tych piramid wieki spoglądać na was będą.

— Miećku, czy ci silnie nie zabiło serce w piersi po tych słowach? — szepnął do ucha przyjacielowi Ludwik, — w tej chwili zdaje mi się, że niema niebezpieczeństwa, któreby mnie przestraszyło, niema przeszkody, przed którąbym się cofnął... Czerdziesięci wieków patrzeć będzie na naszą walkę!..

Oczy mu płynęły, na twarz wybiegły rumieńce.

— W tej chwili czuję to samo, co i ty w duszy — odparł Mieczysław.

— Więc go uwielbiasz?

— Prawie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

kawa też rzecz, że większa część żydów przechrzczonych przyjmuje chrzest z rąk pastora berlińskiego Nesslera.

Oszczędność w Anglii. Statystycy stwierdzają, że zmysł oszczędnościowy rozwija się coraz bardziej w państwie brytańskim. Na 6 milionów mieszkańców trzech hrabstw: Middlesex, Surrey i Kent, 1,900,000 posiada książeczki kasy oszczędności. Sumy zdeponowane przedstawiają kapitał 27 milionów funtów szterlingów. W Landcashire jeden mieszkaniec na siedmiu posiada książeczkę. Natomiast oszczędność nie jest, jak się zdaje, cnotą szkocką. Sumy zdeponowane w Szkocyi nie przenoszą jeszcze 2 i pół miliona funtów; w księstwie Walii dochodzą do 4 milionów, w Irlandyi do 5 milionów. W tym ostatnim kraju stwierdzono szczególny objaw, a mianowicie, że mieszkańcy południa mają zmysł oszczędności bardziej rozwinięty, niż mieszkańcy północy.

Firman, irade i hat. Trzy te wyrazy, tak często spotykane w szpaltach dzienników z powodu wypadków na Wschodzie, wymagają określenia ich znaczenia. Wyraz firman jest wyrazem perskim i znaczy dosłownie tyle, co rosyjski „ukaz“. Pod tą nazwą znane są ukazy ogłaszane przez sułtana tureckiego i szacha perskiego. Firmanami również nazywają się świadectwa specjalne, wydawane przez perskie władze podróżnikom europejskim na swobodne podróżowanie po kraju. Irade jest również wyrazem perskim, oznaczającym życzenie; w Turcyi zaś reskrypt sułtana. Irade wydaje sułtan wielkiemu wezyrowi, a ten je już od siebie ogłasza. Hatem wreszcie nazywa się manifest sułtana wprost do ludu, ogłaszany bez pośrednictwa wielkiego wezyra.

(NADEŚLANO.)

Na chorągiew Towarzystwa św. Józefa z Ewing złożyli: T. Graf 10 mr., W. Kuśnierz 10 mr., M. Kwieciński 5 mr., J. Jaensch 10 mr., P. Kuśnierz 10 marek, Łukasz Marciniak 3 marki, Wiktor Józefoski 3 marki, A. Dałkowski 6 mr., M. Filipowski 4 mr., J. Graf 2 mr., W. Nadobnik 3 mr., M. Adam 1 mr., A. Pośledniak 3 mr., A. Palech 50 fen., M. Palech 50 fen., T. Bzyl 50 fen., M. Tomyslewski 20 fen., J. Wiśniewski 10 fen., F. Szumacher 1 mr., W. Rzechliński 3 mr., S. Banach 1 mr., F. Wawrzyniak 1,50 mr., F. Jureczko 1 mr., A. Kiciński 1 mr., J. Prais 1 mr., St. Prais 1 mr., W. Weber 1 mr., M. Brose 1 mr., M. Matuszewski 50 fen., W. Krajewski 50 fen., W. Józefoski 3 mr., A. Kowalski 5 mr., A. Dębowy 1,50 mr., J. Smyczek 2 mr., L. Tomczak 2 mr., W. Szponik 3 mr., J. Wojcieszak 5 mr., F. Witkowski 5 mr., M. Rabiega 3 mr., J. Kolberg 1 mr., P. Piomief 1 mr., J. Szczepański 3 mr., W. Marciniak 2 mr., A. Osieczonek 4 mr., K. Lenart z Annen 50 fen., S. Kwieciński 1 mr., M. Jankowiak 3 mr., A. Mikołajewicz 2 mr., K. Glas 10 fen., gościnny Kampmann 10 mr., nauczyciel Mertens 1 mr., S. Mocek 3 mr., I. Osipał 8 mr., W. Banach 1 mr., G. Szponik 3 mr., J. Kowalski 3 mr., L. Tacka z Lütgendortmund 2 mr., A. Spychaj z Lütgendortmund 1 markę. — Niewiasty na szpery i czapki do chorągwi złożyły: F. Józefowska 2 mr., M. Filipowska 3 mr., A. Kuśnierz 2 mr., M. Majerling 1 mr., K. Gwóźdź 50 fen., M. Graf 3 mr., M. Jankowiak 3 mr., M. Tomyslewska 2 mr., I. Linowska 50 fen., K. Szurmieńska 3 mr., M. Graf 1 mr., J. Kowalska 3 mr., A. Witkowska 2 mr., F. Adam 2 marki. Wszystkim ofiarodawcom składamy serdeczne „Bóg zapłać“. W imieniu towarzystwa

A. Kowalski, prezes.

Doniesienia kościelne.

W III-cią niedzielę po ŚŚ Trzech Królach dn. 26 stycznia rb. nabożeństwo w Kolonii o godz. 3 1/2 po południu Ks. Leichert.

Żywot ks. kard. Ledóchowskiego portretem. Cena 50 fen., z przesyłką 60 f.

Jeszcze teraz można zapisywać „Wiarusa Polskiego“ na I-szy kwartał 1896 r.

Kwit do zapisania „Wiar. Pol.“ na poczcie.

Postbestellungs-Formular.

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserlichen Postamt ein Exemplar der Zeitung „**Wiarus Polski**“ aus Bochum (Zeitungspreisliste 109 t 2. Abth. S. 380) pro I. Quartal 1896 unc zahle an Abonnement und Bestellgeld 1,50 Mk.

Podpis i dokładny adres zamawiającego.

Obige 1,50 Mk. erhalten zu haben, bescheinigt.

Towarzystwo świętego Ignacego w Oberhausen.

Szanowny zarząd proszę na niedzielę dnia 19-go stycznia 1896 r. po nabożeństwie, czyli po sumie na salę p. Hacke. Po południu tego dnia o 3-tej godzinie jest zebranie, ponieważ jako na początku roku ważne sprawy przyjdą pod obrady, przeto o liczny udział członków prosi St. Zieliński, przewodniczący.

Towarzystwo świętego Michała w Bruchu

podaje do wiadomości, iż w niedzielę dnia 19-go stycznia odbędzie swe miesięczne posiedzenie dnia 19-go stycznia 12-tej zaraz po wielkim nabożeństwie. O liczne zgromadzenie się uprasza **Zarząd.** Posiedzenie zarządu o godzinie 10-tej. O punktualne stawienie się członków prosi **Prezes.**

Rotthausen.

Szanownych członków kółka śpiewu „HARMONIA“ w Rotthausen uwiadomiam się, iż z powodu ważnych spraw, które są do załatwienia, odbędzie się w niedzielę dnia 19-go stycznia o godz. 12-tej miesięczne posiedzenie, na które się wszystkich członków mile zaprasza. **Zarząd.**

Alstaden.

Szanownym Braciom Rodakom w Alstaden i okolicy donoszę, że w Styrum będzie ksiądz polski po południu dnia 18-go i rano 19-go stycznia służyć spowiedzi św. Po południu 19-go bm. będzie polskie nabożeństwo. O której godzinie nie wiem, ale myślę, że tak jak przedtem bywało o 3 1/2 godzinie po południu. Daję to do wiadomości, ażeby wszyscy wiedzieli. **F. R. Raddecki.**

Towarzystwo świętego Marcina w Kirchlinde

oznajmia Rodakom w Kirchlinde i w Marten, iż w sobotę i w niedzielę to jest 18 i 19-go stycznia będzie tu w Kirchlinde ksiądz polski służyć spowiedzi św., więc proszę Rodaków, żeby każdy z tej sposobności skorzystał. W niedzielę dnia 19-go stycznia przystępuje Towarzystwo św. Marcina na drugiej Mszy św. wspólnie do Komunii świętej. Uprasza się członków, żeby każdy brał udział w oznakach towarzyskich. Po południu 19 bm. będzie polskie nabożeństwo, a po nabożeństwie jest posiedzenie. Uprasza się członków, żeby w tym Nowym Roku gorliwie uczęszczali do spowiedzi św. i na zebrania i dążyli do jedności i zgody, bo gdzie zgoda, tam i Pan Bóg. O jak najliczniejszy udział w nabożeństwie i w posiedzeniu prosi **Zarząd.**

Towarzystwo świętego Józefa w Osterfeld

podaje swym członkom do wiadomości, iż w niedzielę dnia 19 stycznia odbędzie się posiedzenie punktualnie o 1-szej godzinie po południu, gdyż o zwyczajnym czasie jest sala przez inne towarzystwo zajęta. Na tym zebraniu będzie obierany nowy zarząd. Członkowie powinni się w czapkach i oznakach stawić. Członkowie, którzy z miesięczną wpłatą dłuższą jak 3 miesiące zalegają, nie mają prawa do głosowania. Kto jeszcze nie zapłacił, prosimy uprzejmie, aby pospieszył się ze zapłatą, a będzie uwzględniony. O liczny udział w zebraniu uprasza **Zarząd.**

Hamburg.

Towarzystwo katolickie Polek „Wieniec“ w Hamburgu urządza w niedzielę dnia 19-go stycznia br. zabawę i teatr amatorski w lokalu Rothenburgsorten Tivoli, Röhrendamm 121. Początek o godzinie 7-mej wieczorem. Prosimy uprzejmie o przybycie na zabawę. **Zarząd.**

Towarzystwo świętego Idziego w Günnigfeld

podaje swym członkom do wiadomości, iż te dwa przyszłe posiedzenia miesięczne, to jest w przyszłą niedzielę 19-go bm. i 2-go lutego odbędą się o godzinie 5 1/2 po południu z tego powodu, iż sala nie będzie próżną. — Zarazem uwiadomiam się członków, iż będzie przedłożony cennik chorągwi do przejrzania. O jak najliczniejszy udział w posiedzeniach uprasza członków i wszystkich Rodaków **Zarząd.**

Langendreer.

W przyszły piątek od południa, w sobotę i w niedzielę to jest 17, 18 i 19-go bm. będzie ksiądz polski służyć spowiedzi św. W niedzielę po południu o 4-tej godzinie jest polskie nabożeństwo z kazaniem. O liczny udział uprasza się.

Powinszowanie.

Kochanemu Bratu

Antoniemu Walkowiakowi

i jego synowi Antoniemu w Castrop.

W dzień Waszych Imienin życzymy zdrowia i życia długiego, a pe śmierci królestwa niebieskiego. Tego Wam życzymy i po trzykroć: Niech żyją! wykrzykujemy, miły Bracie zobaczymy się jeszcze w rodzinnej chacie.

Brat Józef z rodziną.

Kalendarz Maryański

na rok 1896.

Dodany jest śliczny, kolorowy obraz „Narodzenie Pana Jezusa“, także mapa Polski w granicach z r. 1772.

Sztuka po 60 fenygów, z przesyłką 70 fen. 10 sztuk z przesyłką 6,00 mr.

Przesyłamy tylko za gotówkę albo za zaliczką pocztową; pieniądze można nadesłać także w znaczkach pocztowych. Adresować należy:

„Wiarus Polski“, Bochum.

Gorzalka przed sądem.

Nadzwyczaj zajmująca historia przedstawiająca krótko i wierną straszne skutki alkoholu. Str. 52. Cena egzempl. 15 fen. z przesyłką 20 fen. Przy odbiorze 50 egzempl. przesyłka franco.

Adres: „Wiarus Polski“ Bochum.

POWINSZOWANIE.

Szanownemu Panu

Antoniemu Steżyckiemu

członkowi Towarzystwa św. Jacka w Braubauerschaft w dzień godnych Imienin Jego dnia 17 stycznia.

Przy dzisiejszym dniu radości, * Który Twem Imieniem słynie, * Zyczeń niechaj w obfitości, * Sto lat życia Twego płynie. * Zyczeń Ci zdrowia, szczęścia i błogosławieństwa św. I wykrzykuję po trzykroć: Niech żyje! aż cała Bahnhofstr. w Braubauerschaft zadrzy. Tego Ci życzy jeden ze znajomych **M. K.**

POWINSZOWANIE.

Kochanemu Mężowi i Zięciowi

Antoniemu Steżyckiemu

w dzień godnych Imienin 17 bm. Dzisiaj radość w sercu czuję, * To nie bez przyczyny, * Dziś Ci Mężu powinszuję, * Dziś Twe Imieniny. * Zyj mój Mężu mnogie lata. * A zawsze wesoło, * Szczęście różę niechaj wpłata * Wieniec na Twe czoło. Tego Ci życzą żona i matka **I. St., F. K.**

Z powinszowaniem Imienin.

Szanownemu Panu

Antoniemu Steżyckiemu.

Przyjm mile życia chwile, * Poznaj szczęście i nadzieję, * Niech bez miary drogie dary * Los na Ciebie zleje, * Nie życzenia czczego brzmienia * Dzisiaj z ust mi płyną, * Ale tkliwa wdzięczność żywa * Słów tych jest przyczyna. * Krótkie słowa, szczerą mową * Z naszych życzeń przebija, * Niech Ci radość czyni zadość * I bez miary sprzyja. **A. J., M. J.**

Służąca Polka

może zaraz wstąpić w służbę.

Tomasz Bzyl,
Dortmund, Sunderweg 45.

Mój w Bruchu znajdujący się

dom z ogrodem

zamierzam sprzedać z wolnej ręki. Mający chęć kupna zechcą się zgłosić do grabarza

Kock w Bruchu.

Szanownym Rodakom z okolicy **Bickern, Wanne i Eickla** niniejszem donoszę, iż osiedliłem się w **Bickern**, przy kolej. ulicy (Bahnhofstr. 92) na przeciwko kościoła katolickiego i wykonuję wszystkie **prace piśmienne**, jako to: podania do sądu i różnych władz. Z szacunkiem **Wawrzyn Kralewicz.**

Baczność!

Dostałem świeżą przesyłkę **su-kna i kangarnu** i robię podług miary spodnie i płaszcze cesarskie dobrze leżące. Od świąt otworzyłem **skład kolonialny**. Mam tylko świeży towar i sprzedaję po tej samej cenie co inne sklepy, więc proszę szanownych Rodak. z Ueckendorf i okolicy, aby mnie w tych interesach wspierali.

Jan Mondry,
mistrz krawiecki.

Przygody

z życia pijaków w

oraz inne ciekawe i pożyteczne rzeczy, wykazujące zgubność pijactwa. Cena 30 fen., z przesyłką 33 fen., poleca „Wiarus Polski“, Bochum.

Towarzystwom polskim

urządzającym zabawy, polecamy piękne napisy (wykonane wielkimi literami) np. „Witajcie Bracia Rodacy“, „Nauka i praca naród zbogaca“, „Miłość i zgoda, to nasze hasło“ i wiele innych. Adres: „Wiarus Polski“, Bochum

Pan Wołodyjowski. Powieść z lat dawnych Henryka Sienkiewicza. Dla ludu i młodzieży napisała Janina S. Cena 30 fen. przesyłką 35 fen.

Głos Synogarlicy

na pustyni świata tego jęczącej to jest: Duszy chrześcijańskiej rozmyślania, do P. Boga wiecznego Oblubieńca, wzdychania, w chrześcijańskich doskonałościach ćwiczenia,

Cena 1 mr., z przesyłką 1 mr. 10 fen.

Dla teatrów.

Na naszej glebie. Obrazek ludowy w dwóch aktach ze śpiewami. Cena 50 fen., z przes. 60 fen.

Kachna. Obrazek ludowy w trzech aktach. Cena 30 fen., z przes. 35 fen.

Chleb ludzi bódzie. Komedyjka w jednym akcie. Cena 80 fen. z przesyłką 85 fen.

Trzy wesołe komedyjki. Adwokat, Maciek doktor, Nihilista. Cena 50 fen. z przes. 55 fen.

Ciekawość pierwszy stopień do piekła. Cena 80 fen. z przes. 90 fen.

Werbel domowy. Obrazek wiejski ze śpiewami w jednej odsłonie. Cena 80 fen., z przesyłką 85 fen.

Na przekór. Cena 80 fen., z przesyłką 85 fen.

Dwóch głuchych. Cena 80 f., z przes. 85 fen.

Ewa Miaskowska. Obrazek dramatyczny w czterech odsłonach z czasów oblężenia Trębawli. Cena 50 fen. z przes. 55 fenygów.

Zosia druchna. Monodram w jednym akcie ze śpiewami. Cena 20 fen. z przes. 25 fenygów.

Zabobon czyli krakowiaczy i górale. Zabawka dramatyczna ze śpiewami w trzech aktach. Cena 80 fen. z przes. 85 fenygów.

Takich więcej, komedia w 2 aktach. Cena 1 mr. 20 fen., z przes. 1 mr. 25 fen.

Córki Syonu. Obrazek sceniczny na czas Bożego Narodzenia w dwóch odsłonach. Cena 30 fenygów z przesyłką 35 fenygów.

Przed odsieczą wiedeńską. Obrazek dramatyczny. Cena 25 fen. z przes. 30 fen.

Jadwiga, dramat historyczny z XIV wieku. Cena 60 fen. z przes. 65 fen.

Posąg w kominie. Komedya w 2 aktach z piosnkami. Cena 50 fen. z przes. 55 fenygów.

Bursztyn Kasi. Obrazek ludowy w pięciu odsłonach. Cena 50 fen. z przes. 55 fenygów.

Cztery komedye księdza Schmida pod tyt. 1) Jagody. 2) Wieniec. 3) Kominiarczyk. 4) Mały złodziej. Cena razem 75 fen., z przesyłką 85 fen.

Ida, hrabina z Toggenburga Obrazek dramatyczny. Cena 75 fen. z przes. 80 fen.

Słowiczek. Komedyjka ze śpiewkami w 1 akcie. Cena 60 fen. z przes. 65 fen.

Amerykanie, sielanka dramatyczna w 4 obrazach. Cena 50 fen. z przes. 55.

Wujaszek dziwak. Komedya w 3 aktach. Cena 1 mr., z przes. 1 mr. 10 fen.

Berek zapieczętowany. Monodram ze śpiewkami w 1 akcie. Cena 60 fen., z przesyłką 65 fen.

Grochowy wieniec, czyli: Mazurowie w Krakowskim. Komedya w 4 aktach. Cena 2 mr., z przes. 2,10 mr.

Kościszko pod Raclawicami. Obraz historyczny w 5 oddziałach. Cena 2 mr., z przes. 2 mr. 20 fen.

Kiliński. Obraz historyczny. Cena 2 mr., z przesyłką 2 mr. 20 fen.

Szumil Silberstein, czyli ukarany lichwiarz. Krotochwila w jednym akcie. Cena 30 fen., z przesyłką 35 fen

Zamówienia pod adresem:

„Wiarus Polski“, Bochum, Maltheserstr. 17a.

Należytość najlepiej przesłać razem z zamówieniem.

Mniejsze kwoty przyjmujemy także w znaczkach pocztowych.

Najlepszym podarkiem

dla **córki, siostry, narzeczonej i t. d.**

jest:

Złota książka polskiej dziewicy.

wydana przez księdza J. A. Łukaszewicza, a zaopatrzona w aprobatę księgo-biskupię Konsystorza krakowskiego. Powyższa książka znajdować się powinna w ręku każdej Polki, gdyż zawiera mnóstwo cennych rad, do których się stosując, każda polska dziewczica stać by się musiała Bogu miłą, a społeczeństwu pożyteczną. Cena za egzemplarz oprawny w płótno wynosi tylko 2 mr. 20 fen., z przes. 2 mr. 40 fen.

Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Nasze dzieje

w ostatnich stu latach 1794-1894.

Cena za egzemplarz broszurowany 3 marki, z oprawą 3 mr. 30 fen., za egzemplarz kartonowany 3 mr. 40 fen., z przesyłką 3 mr. 70 fen.

Sprzedaż tylko za gotówkę. Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.